

# Bocięk



**Biuletyn Klubu Przyrodników**

**Ptaki Polski - wiemy o nich coraz więcej.**

**Naprawdę? – str. 1-7**

**Murawowy raj pod Krosnem**

**Odrzańskim – str. 8-11**

**146 2/2021**



## Rzeczpospolita obojga narodów

Rzeczpospolita Obojga Narodów (Res Publica Utriusque Nationis) - tak nazywało się państwo złożone z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, jakie powstało w roku 1569 na mocy unii lubelskiej, a przestało istnieć po ostatnim rozbiorze, w roku 1795. Patrząc na naszą współczesną rzeczywistość coraz częściej odnoszę wrażenie, że w dzisiejszej Polsce także żyją dwa narody, mające ze sobą mniej wspólnego niż ówcześni Litwini i Polacy. Tyle, że podział nie przebiega po jakiejś linii w przestrzeni, przebiega w umysłach. Różnimy się już wszystkim, a spraw uznanych lub promowanych jako najważniejsze, czy to prawa do aborcji, równouprawnienia osób o innej orientacji seksualnej, stosunku do uchodźców czy Unii Europejskiej, z każdym dniem przybywa. W odniesieniu do większości z nich dzielimy się mniej więcej na pół - 50/50. Podobno jest jakieś prawo z pogranicza socjologii i matematyki mówiące, że w przypadku ostrych sporów ideologicznych, w sytuacji szerokiego dostępu do mediów, podziały w każdej uważanej za istotną sprawie osiągają taki właśnie rozkład. Rozbudzanie radykalizmów to obecnie zasadnicza metoda walki politycznej i wygląda na to, że to swoiste *perpetuum mobile*, więc będzie tylko gorzej.

Opisane podziały dotyczą także najważniejszych, a może tylko za takie uważanych, spraw ochrony przyrody. Wiele z nich rozdziela społeczeństwo na dwie części, z grubsza zgodne z obecnym zasadniczym podziałem politycznym. Po jednej stronie stoją różnego typu „lewacy” i „liberałowie”, choć często z lewicowością i liberalizmem mający niewiele wspólnego - zwolennicy parku narodowego w całej Puszczy Białowieskiej, skutecznej ochrony Puszczy Karpackiej i wielu innych cennych obszarów, rozwoju sieci rezerwatów, wrogowie myślistwa, ferm przemysłowych, energetyki węglowej, ale też atomowej, regulacji rzek, bojownicy o prawa zwierząt, biocentryści i wyznawcy ekologii głębokiej, a przede wszystkim rewolucyjnej wiary w potrzebę zmiany, cokolwiek ona przyniesie. Po drugiej stronie dominują prawicowi „konserwatyści”, wierzący w wyższość człowieka nad „wszelkim stworzeniem”, a co za tym idzie w potrzebę nieograniczonego kształtowania przyrody na swoje potrzeby. Stąd graniczące z pewnością przekonanie, że o las najlepiej „zadbają” leśnicy, o dzikie zwierzęta myśliwi, a o dobrostan świń i kurczaków rolnicy. I nie trzeba nic zmieniać w tym doskonale naoliwionym mechanizmie, a wszelkie inicjatywy mogące zburzyć wieczny porządek rzeczy trzeba zwalczać ogniem i żelazem. Punktów stycznych brak, rowy są coraz głębsze, a barykady rosną.

Radykalne podziały generują charyzmatycznych przywódców, osoby, które po paru ostrzejszych wypowiedziach wyrastają na liderów połowy społeczeństwa, a wroga i cel ataków drugiej połowy. A następnie to oni utrwalają i pogłębiają podziały, które ich zrodziły. Klasycznym przykładem był Jan Szyszko – do pewnego czasu „dobrze zapowiadający się naukowiec”, później ikona i męczennik „słusznej sprawy” dla jednych, a symbol cynizmu, nieuctwa i manipulacji dla drugich.

Ochrona przyrody to niestety także polityka. I nie da się od tego uciec. Dlatego odbijają się w niej jak w krzywym zwierciadle polityczne podziały. Decyzja czy utworzyć park narodowy, a nawet rezerwat, uzależniona jest od tego czy komuś „słupki” wzrosną czy zmaleją, czy zechce akurat zakonserwować swój twardy elektorat czy podebrać nieprzekonanych z drugiej strony barykady. Parki narodowe i rezerwaty chcą rozwijać „lewacy”, więc dopóki rządzi prawica (cokolwiek w naszej rzeczywistości to znaczy), można o nich zapomnieć. I nie liczy się tu żadna argumentacja merytoryczna, nie ma szans żadna rzeczowa dyskusja. Czy coś z tym można zrobić? Można przynajmniej próbować, a nawet trzeba. Żyjemy w jednym kraju i innego, a także innej Przyrody, ani jedni, ani drudzy, nie mamy.

Andrzej Jermaczek



Żurawie, kiedyś rzadkie i skryte, obecnie spotykane prawie wszędzie. Fot. Paweł Czechowski

# PTAKI POLSKI

## - wiemy o nich coraz więcej

### Naprawdę?

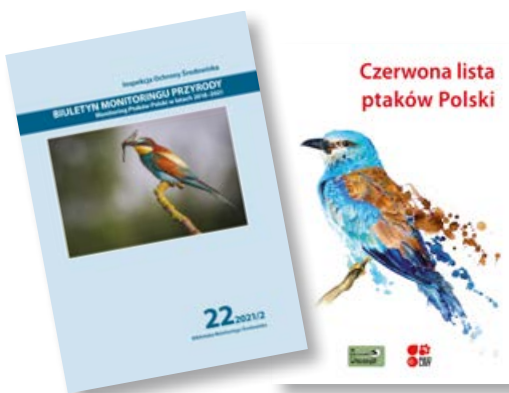
**Wkrótce minie 50 lat od wydania „Ptaków Polski” autorstwa Ludwika Tomiałojcia, opublikowanego w roku 1972 pierwszego kompleksowego opracowania dotyczącego dziko żyjących ptaków występujących w obecnych granicach Polski. W oparciu o przegląd całej ówczesnej literatury, własne doświadczenia, a także wieloletnie kontakty z ornitologami, Autor sporządził pełną listę stwierdzonych w Polsce gatunków, określił ich status, kategorii liczebności oraz, na ile to było możliwe, opisał rozmieszczenie i dynamikę populacji. Potem ukazały się jeszcze dwa zaktualizowane wydania książki, ostatnie, przygotowane wspólnie z Tadeuszem Stawarczykiem, w roku 2003.**



Mniej więcej od czasu wydania tego ostatniego opracowania rozpoczęły się w Polsce prace nad określeniem liczebności poszczególnych gatunków ptaków i ich zmian w oparciu o zupełnie inną metodykę. O ile we wcześniejszych opracowaniach książkowych analizowano przede wszystkim zawarte w publikacjach oceny liczebności i zagęszczeń na badanych powierzchniach lub obszarach, o tyle później podstawą ocen stały się mniej lub bardziej zaawansowane obliczenia statystyczne, bazujące na dużej ilości losowo dobieranych powierzchni, na których zbierane były na ogół względne dane o frekwencji poszczególnych gatunków. Jak mawiał inkasent w „Misiu”: „teraz mamy komputer...”, więc miejsce zagęszczeń z istniejących w świecie realnym powierzchni badawczych, zajęły obliczane na różne sposoby indeksy, po przepracowaniu których otrzymywano liczby stanowiące oficjalnie „podawane do wierzenia” liczebności ptaków lęgowych, przelotnych czy zimujących w Polsce. Porównanie tych liczb w dłuższych okresach czasu to podstawa oceny trendów liczebności gatunków, a także ich całych grup. A to z kolei służy do oceny stopnia zagrożenia poszczególnych gatunków, przyczyn tych zagrożeń oraz sposobów ich ochrony.



*Łabędź krzykliwy - jego liczebność w Polsce szybko rośnie.  
Fot. Tomasz Krzyżków*



W ostatnim czasie ukazały się drukiem dwie publikacje podsumowujące aktualny stan wiedzy o liczebności ptaków Polski i jej zmianach. W końcu roku 2020 Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków wydało „Polską czerwoną listę ptaków” (Wilk i inni 2020), a kilka miesięcy później ukazał się zeszyt 22 wydawanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska Biuletynu Monitoringu Przyrody, w całości poświęcony wynikom monitoringu ptaków w Polsce w

latach 2018-2021 (Wardecki i inni 2021).

Zacznijmy od drugiego opracowania, które analizuje wyniki prowadzonych przez GIOŚ 31 programów monitorujących zmiany liczebności pojedynczych gatunków lub ich całych grup. Uczestniczyło w nich ponad 1000 obserwatorów pracujących na 3400 powierzchniach badawczych. Monitorowaniem ptaków lęgowych objęto 174 gatunki, natomiast monitorowaniem ptaków przelotnych 35 gatunków.

Spośród 101 gatunków ptaków objętych prowadzonym najdłużej Monitorowaniem Pospolitych Ptaków Lęgowych 43 zwiększyły liczebność, a 34 zmniejszyły. Liczebność krajowych populacji pozostałych 24 gatunków nie wykazała znaczących zmian. Spośród 50 gatunków objętych monitorowaniem Ptaków Mokrał wzrost zanotowano dla 14 gatunków, a spadek dla 17. Do gatunków, które w ostatnich latach zdecydowanie sobie





*Samica gągoła z młodymi - takie obrazy widzimy coraz częściej. Fot. Paweł Czechowski*

nie radzą należą między innymi: perkoz rdzawoszyi, bocian biały, gawron, łożówka, pokląskwa, potrzos, świerszczak, rybołów, jastrząb, błotniak łąkowy, dubelt czy kraska. Liczebność dubelta w ciągu ostatnich 11 lat zmniejszyła się o 55%, natomiast kraska jest już na granicy wymarcia – jej liczebność w ostatnich latach wahała się od 13 do 18 par. Mimo podejmowanych zabiegów ochronnych wymarł gniazdujący do roku 2010 na Wybrzeżu biegus zmienny. Dynamicznie rozwijały się natomiast populacje wielu innych gatunków. Na przykład od roku 2007 stwierdzono czterokrotny wzrost liczebności i arealu zasiedlanego przez łabędzia krzykliwego, znacznie wzrosła liczebność czapli białej czy ślepowrona.

Spośród analizowanych grup gatunków lęgowych zdecydowanie spadkowe tendencje, zarówno w ostatnim okresie, jak i w dłuższym przedziale czasowym, wykazują pospolite ptaki lęgowe krajobrazu rolniczego oraz ptaki terenów podmokłych. Natomiast grupą, dla której od lat odnotowuje się systematyczny wzrost liczebności są pospolite ptaki leśne. Wzrostowe tendencje wykazują, w ostatnich latach także niektóre gatunki leśne uważane dotychczas za zanikające jak np. dzięcioł trójpalczasty i białogrzbiety.

Wydana przez OTOP w końcu ubiegłego roku Czerwona lista ptaków Polski analizuje zmiany w awifaunie pod kątem zagrożenia poszczególnych gatunków (ryzyka wymarcia) opierając się o uniwersalne, mierzalne

kryteria wskazane dla tego typu analiz przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody (IUCN). Wykorzystano w nich 1,4 mln obserwacji ptaków z lat 2010 – 2019. Analizowano występowanie 230 regularnie lęgowych po roku 1800 gatunków ptaków. Spośród nich 16 to gatunki, które na terenie Polski wymarły, a 47 (20% awifauny lęgowej) zagrożonych jest wymarciem, z czego 12 to gatunki krytycznie zagrożone. Najsilniej zagrożone grupy ptaków to siewkowe (70% gatunków) i blaszkodziobe (61%).

Gatunki krytycznie zagrożone według najnowszej wersji „czerwonej listy” to: świstun, rożeniec, rycyk, batalion, łączak, rybitwa czubata, gadożer, orlik grubodzioby, błotniak zbożowy, kraska, dzierzba czarnoczelna i pomurnik, zagrożone to: cietrzew, sieweczka obrożna, czajka (!), kulik wielki,

*Sóweczka - także gatunek w ekspansji. Fot. Tomasz Krzyśków*





dubelt, mewa czarnogłowa, orzeł przedni, uszatka błotna, puszczyk mszarny i drożdżik. W grupie gatunków narażonych są między innymi: cyranka, płaskonos, głuszec, ale także gatunki uważane do niedawna za niezagrożone: głowienka, kszyc, turkawka, ortolan i... gawron (!).

Interesująca jest zamieszczona na końcu opracowania tabela z ocenami liczebności i trendów wszystkich objętych opracowaniem gatunków. Jak z niej wynika, najliczniejszymi krajowymi gatunkami ptaków lęgowych są: skowronek – 21 mln os., zięba – 17 mln i wróbel – 13 mln.

Cytowane oceny i analizy prowadzą do wniosków o przyczynach zagrożeń i wymierania gatunków. Część z nich, jak zmiany klimatyczne czy ekspansja obcych gatunków drapieżników, „tylko” pośrednio są zawinione przez człowieka. W odniesieniu do większości gatunków zanikających na terenie kraju kluczową rolę odgrywają jednak zmiany siedliskowe i czynniki związane ze zmianami zakresu, sposobów i technologii prowadzenia różnych działań gospodarczych, wpływającymi na sukces rozrodczy i śmiertelność ptaków.

Dla większości gatunków krajobrazu rolniczego kluczowy jest zanik tradycyjnych form gospodarowania, szczególnie na użytkach zielonych, wycofywanie się rolnictwa z gruntów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, a także chemizacja rolnictwa powodująca bezpośrednią śmiertelność przez zatrucia, ubożenie struktury ekosystemów poprzez eliminację chwastów, likwidację miedz, zadrzewień, oczek wodnych i mokradeł oraz innych elementów krajobrazu. Najbardziej znaczące zmiany siedliskowe nastąpiły w ostatnich dziesięcioleciach na zalewowych obszarach dolin dużych rzek i na rozległych kompleksach bagien. Jeszcze 30-40 lat temu były one użytkowane trady-

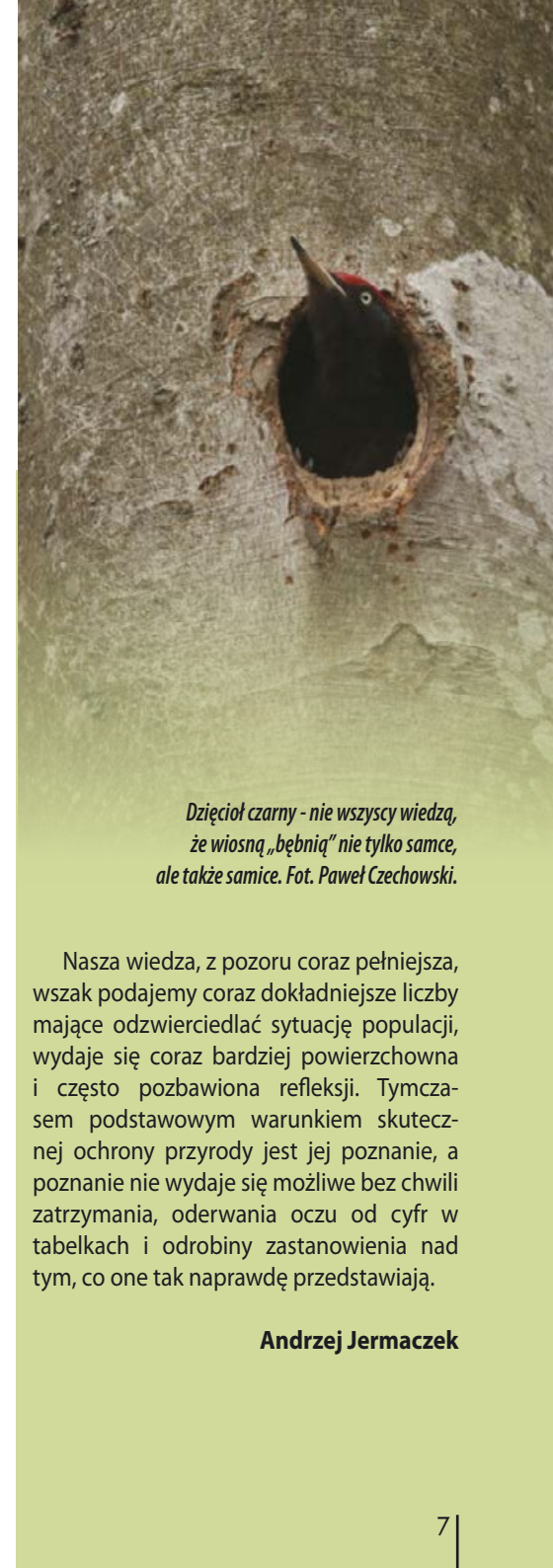
cyjnie przez ekstensywne koszenie i wypas, później ich użytkowanie zostało zarzucane. I niewiele pomogły spore kwoty przeznaczane na różne formy subsydiowania ekstensywnego rolnictwa – większość gatunków związanych z tym systemem gospodarowania jest w zaniku.

Komentarza wymaga natomiast sukces większości gatunków związanych z lasami. Są one niewątpliwie ekosystemami stabilniejszymi niż agrocenozy. Ponadto w ostatnich dziesięcioleciach wiele obszarów objętych monitoringiem ewoluowało od gruntów rolnych do zarośli, zadrzewień i lasów, bądź były po prostu zalesiane. Stąd ubytek udziału gatunków krajobrazu rolniczego na korzyść gatunków leśnych. Nie można jednak nie zauważyć, że Lasy Państwowe jako jedyny zarządca gruntów, nieważne czy pod presją zewnętrzną czy z własnej woli, wdroszyły liczne mechanizmy i procedury ochrony zagrożonych gatunków i ich siedlisk na zarządzanych przez siebie gruntach. W porównaniu z innymi zarządcami gruntów państwowych – Wodami Polskimi, Urzędem Morskim czy Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, a także brakiem skutecznych sposobów ochrony ptaków na gruntach prywatnych, wypadają zdecydowanie najlepiej.

Aktualna wiedza o liczebności, rozmieszczeniu i trendach populacji ptaków przedstawiona w omawianych publikacjach jest niewątpliwie imponująca. W tej beczce miodu jest jednak kilka łyżek dziegciu. Wydaje się, że coraz pełniejsza wiedza o gatunkach zagrożonych niewiele pomaga w ich ochronie. Prawdopodobnie znacznej części z nich nie da się w warunkach naszego kraju skutecznie chronić, tak jak nie da się na większą skalę przywrócić dawnych systemów gospodarowania czy nawet ich protez, jakie próbujemy konstruować. Większość podejmowanych dotychczas działań w tym

zakresie nie wytrzymuje próby czasu bądź ekonomii. Ratraki koszące bagna nad Biebrzą to jednak nie to samo co chłop z kosą, a „strefy buforowe” w krajobrazie rolniczym to coś innego niż dawne miedze.

Nie da się także nie zauważyć, że nasze zainteresowanie gatunkami skupia się ostatnio na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie ile czego jest i gdzie? Nasza wiedza o biologii wielu gatunków zatrzymała się na poziomie sprzed 50 lat. Straciliśmy także zainteresowanie poszukiwaniem głębszych odpowiedzi. Dlatego wyniki różnych ocen, podawane czasami z dokładnością do trzeciego miejsca po przecinku, mogą być dalekie od rzeczywistości, a oparta na zaawansowanych technikach obliczeniowych wiedza może okazać się kulawa już u podstaw. Pobieżne rozpoznanie stanu wiedzy o biologii gatunków wśród osób „liczących ptaki” wskazuje, że zaawansowani nawet ornitolodzy, skupieni na stawianiu punktów na mapach, nie zawsze zdają już sobie sprawę z tego co i jak liczą. Mało kto potrafi udzielić poprawnej odpowiedzi na pytanie jakimi głosami odzywają się samiec, a jakimi samica np. dzięciołów, a w konsekwencji czy dwa głosy słyszane z daleka interpretować jako dwie pary czy może jednak jedną? Takich niuansów zresztą w terenie się nawet nie notuje. Jeśli nie prowadzimy specjalnych, popartych bogatym grantem badań nad gatunkiem, nie szukamy już zupełnie odpowiedzi na pytanie czy w badanym siedlisku „nasze” ptaki odnoszą sukces rozrodczy wystarczający do reprodukcji populacji czy może, mimo wysokiej stwierdzanej liczebności, sukces ten jest zerowy, np. w wyniku regularnego zalewania doliny przez rzekę, wczesnego koszenia czy intensywnego wypasu. Istotna jest święta liczba stwierdzonych „śpiewających samców” i to czy ich ubyło czy przybyło. Reszta liczy się coraz mniej.



*Dzięcioł czarny - nie wszyscy wiedzą, że wiosną „bębnia” nie tylko samce, ale także samice. Fot. Paweł Czechowski.*

Nasza wiedza, z pozoru coraz pełniejsza, však podajemy coraz dokładniejsze liczby mające odzwierciedlać sytuację populacji, wydaje się coraz bardziej powierzchowna i często pozbawiona refleksji. Tymczasem podstawowym warunkiem skutecznej ochrony przyrody jest jej poznanie, a poznanie nie wydaje się możliwe bez chwili zatrzymania, oderwania oczu od cyfr w tabelkach i odrobiny zastanowienia nad tym, co one tak naprawdę przedstawiają.

**Andrzej Jermaczek**





# Murawowy raj pod KROSNEM ODRZAŃSKIM

Fot. Romuald Piotrowski - wszystkie

**W okolicach Krosna Odrzańskiego na północnej krawędzi doliny Odry zachowały się bardzo interesujące, a jednocześnie nieznane i nie opisywane w literaturze murawy kserotermiczne z typową dla nich florą. Występują w dwóch odrębnych kompleksach rozdzielonych miastem, na wschód i na zachód od niego.**

sowaty w Chyżem, którego populacja w roku 2020 roku liczyła ponad 30 kwitnących kęp. Jest to jedyne znane stanowisko gatunku w regionie. Rośnie tu masowo szalwia łąkowa, pszeniec różowy, gorysz siny, fiołek kosmaty, ciemiężyk białokwiatowy, przetacznik pagórkowaty, traganek pęcherzykowaty i wiele innych. Trochę dalej na zachód w sadach śliwowych latem zakwita oman szlachetawa, pszeniec gajowy i wyka zaroślowa. Całkiem blisko miasta czerwienią się łąny porastające gęsto murawy smółki pospolitej.

Po zachodniej stronie Krosna, w przylegających do miasta Marcinowicach, wśród zabudowy jednorodzinnej także znaleźć możemy strome skarpy porośnięte kserotermiczną florą. Te murawy wydają się trochę wilgotniejsze niż podobne siedliska po wschodniej

Od wschodu zaczynają się za wsią Goszchorze, leżącą około 4 km od Krosna, na skarpie doliny, w sąsiedztwie winnic. Następny w kierunku zachodnim kompleks to murawy nad miejscowością Chyże, ciągnące się z przerwami aż do granic miasta. Wszystkie znajdują się niestety na gruntach prywatnych, na niektórych posadzono sady śliwowe, na innych uprawia się winogrona. Pozostały jednak całkiem pokaźne połacie muraw z fantastyczną wprost florą. Listę otwiera miodownik meli-



Miodownik melisowaty



stronie miasta. Ma to swoje odbicie w bardzo bujnej florz. Występuje tu więcej gatunków łąkowych, jak bodziszek (np. bodiszek pirenejski), dzwonki (np. dzwonek jednostronny), rzepik szczeciniasty i inne. Flora o charakterze kserotermicznym występuje tu wyłącznie w partiach szczytowych muraw. I tak mamy tu stanowisko babki średniej, wyki długożagielkowej, pierwiosnka wiosennego, przetacznika pagórkowatego i innych. Idąc dalej na zachód natrafiamy na przerwę w ciągu muraw, co bynajmniej nie oznacza braku florystycznych odkryć. W obniżeniu terenu znajdują się tu łągi źródłiskowe z największą w regionie populacją skrzypu olbrzymiego. Nad ciekim wodnym możemy znaleźć rzuchę gorzką czy trędownika skrzydlatego.

Ostatnim kompleksem są ciągnące się za łągiem, niżej położone, ale bardzo bogate, murawy. Skarpy porośnięte są zaroślami tarniny i głógów. Występują w nich jednak liczne



polanki i prześwietlenia, na których znajduje się ciekawa flora, np. pszeniec różowy, lebiodka pospolita, klinopodium pospolite czy turzycza wczesna.

Nam przyrodnikom wydaje się oczywiste, że mając takie skarby na swoim terenie, miasto Krosno Odrzańskie czy organy ochrony przyrody powinny być zainteresowane ochroną tego terenu i zabezpieczeniem lokalnych

populacji roślin kserotermicznych, tak by mogły cieszyć oczy następnych pokoleń. Miejmy nadzieję, że tak się stanie, może jednak warto, jak już zabezpieczymy i ochronimy murawy nad Bobrem, także tu skierować zainteresowanie Klubu?

**Romuald Piotrowski**



# Pomyśl zanim postawisz



Spotykacie czasem tablice informujące o obszarach chronionych, które ktoś postawił „bez sensu”? Ja je spotykam ciągle. Najczęściej to tablica rezerwatu stojąca o 500 m od jego granicy, bo tam tylko udało się ją komuś dowieźć. Ale równie często zaszyta w krzakach w których nawet dziki do niej nie dotrą. Mniej więcej jedna trzecia stoi tam gdzie powinna, przy granicy rezerwatu, w miejscu jako tako widocznym i uczęszczanym. A każda tablica to, lekko licząc, kilkaset złotych.

Rekordy absurdów lokalizacyjnych biją jednak tablice sieci Natura 2000. Patrząc na nie trudno się czasem dziwić, że poważanie jakim naród darzy ochronę przyrody i jej służby jest niezbyt wygórowane. Na zdjęciach obok tylko dwa przykłady. Pierwszy to tablica obszaru Natura 2000 „Dolina Środkowej Odry” w woj. lubuskim. Postawiona, jak zresztą kilka innych, na terenie zalewowym. Mniejsza już o to, że przy pierwszej zimie z wyższą wodą i lodem, będzie po niej i taka lokalizacja to przykład niekompetencji kogoś, kto ją tam postawił. Bardziej istotny jest chyba symboliczny wymiar obrazu „tonącej Natury 2000” jaki nasuwa się nieodparcie. A to akurat miejsce uczęszczane, przy przeprawie promowej.

Drugi przykład to tablica obszaru Natura 2000 „Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry”, pięknie prezentująca się na tle parkanu z desek, tak jakby ktoś tę chronioną przyrodę od człowieka nim odgradził i zabił na głucho. Tymczasem Natura 2000 to przecież coś wręcz przeciwnego, próba skutecznej ochrony zagrożonej przyrody poza zamkniętymi obszarami chronionymi.

„Tablicowanie” obszarów chronionych to jeden z niewielkich aspektów ochrony przyrody w jakim odnosimy jako takie sukcesy, szkoda to zmarnować!

**Andrzej Jermaczek**





# MÓJ PRZYJACIEL

## trzmiel



Pozostałe zdjęcia -  
fot. Łukasz Fuglewicz

Trzmiel ogrodowy *Bombus hortorum*, przedstawiciel trzmieli długojęzyczkowych,  
w towarzystwie trzmiela czarnego *Bombus rupestris*. Fot. Alija Dubicka

Trzmielami żywo zainteresowałem się 17 lipca 2019 roku, kiedy to podczas optimum kwitnienia lawendy w Miniarboretum w Bytomiu mogłem jednocześnie obserwować około 150 tych owadów.

Trzmiel parkowy *Bombus hypnorum*.  
Fot. Paweł Czechowski



Blisko wieczoru upojone nektarem stawały się mniej ruchliwe, dzięki czemu mogłem się im uważniej przyglądać. Sezon 2020 wykorzystałem już w pełni. Tak narodził się pomysł na spisanie opowieści „Saga rodziny trzmielowatych” – pierwszy lot, pojawienie się trzmielo-podobnych porobnic wiosennych, rozwój rodziny trzmieli parkowych (*Bombus hypnorum*) w ogrodzie moich rodziców i wiele innych perypetii. Pojawiły się też małe – wielkie odkrycia. Analiza zdjęć z podmiejskiego ogródka przydomowego (Katowice) uwidoczniła, że te same „parkowce” od lat (w latach 2012, 2014, 2020) wykorzystywały kwitnącą irgę w stałym terminie. Pamięć miejsca może mieć istotne znaczenie w zasiedlaniu przez potomne trzmielki tych samych okolic (o ile nie zostaną zdegradowane). Kolejno spotykałem trzmielki oblegające łąkę z rdestem węzownikiem, żmijowcem



Miniarboretum w Bytomiu i kępy lawendy  
podczas kwitnienia w lipcu 2019 r.





*Tym razem trzmiel nie umknął przebiegłemu pająkowi. Łąka z rdestem wężownikiem, okolice Julianki, (Wyżyna Krakowsko Częstochowska).*



*Ul. Chorzowska 6 w Katowicach. Ścisłe centrum wielkiej metropolii oraz zielony dach, na którym obserwowałem trzmiela w typie kamiennika.*

zwyczajnym oraz maki. Nie wszędzie im się wiodło. Pająk kwietnik wykorzystując efekt zaskoczenia potrafił skutecznie zapolować nawet na większego trzmiela.

Prowadzona powszechnie edukacja o zapylaczach mocno skupia się na pszczołach miodnej, a w końcu trzmielu to prawdziwie dzikie owady, które jak się okazuje radzą sobie nawet w mieście nie najgorzej (Przyroda Górnego Śląska nr 20, 2000 r.). Sam miałem okazję obserwować trzmiele w centrach dużych miast na zielonych dachach, przy rondach, w obrębie blokowisk, a nawet na betonowych placach pod warunkiem, że w pobliżu znajdowała się kępa kwiatów.

Proponuję pochylić się nad trzmielami, bo wiele im zawdzięczamy. Gdy na letnim urlopie wstawałem rano, trzmiele już zapy-



*Wargowe kwiaty gajowca żółtego skrojone są na miarę trzmieli (tzw. roślina trzmielowa).*

*Trzmiel parkowy w swoim stałym miejscu o stałej porze. Kwitnienie irgi (Katowice).*



*Trzmiel dzięki długiemu języczkowi może penetrować wiele kwiatów. Sadzić konopiasty to marzenie trzmieli i motyli.*



Trzmiele odwiedzające maki.  
Skraj zagonu ze zbożem  
(Żabie Doły w Bytomiu).



łały maliny. Nim pszczoły wyleciały z ula, powietrze musiało się odpowiednio ogrzać. Kiedy wracałem z terenu, pszczoły zakończyły już dniówkę, podczas gdy trzmiele dalej uwiły się latając z kwiatka na kwiatek. Ich postawa według naszej miary odpowiadałaby pracoholizmowi! Majówka w borze to buczący odgłos zapylających kwiaty borówki czernicy owadów – ich jagodami cieszymy się dzięki komu? Trzmielom właśnie. Długi języczek trzmieli i ogólna sprawność daje im przewagę nad innymi owadami przy trudno dostępnych kwiatach (głębokich, wąskich, rurkowatych i zwisających w dół). Stąd możliwe jest wyodrębnienie subgrupy roślin trzmielowych.

Jako edukator poprowadziłem w przedszkolu lekcję o trzmielach, podczas której maluchy odgrywały ich rolę krążąc po sali przy akompaniamencie klasyki muzyki poważnej „Lot trzmiela” Nikołaja Rimskiego-Korsakowa. Spotkanie poprzedziłem wprowadzającym opowiadaniem „Śpiąca królewna” odpowiednio adaptując je pod kątem zasypiających na zimę trzmieliach królowych budzących się do życia wraz z pierwszymi promieniami wiosennego słońca. Na zakończenie i jako ciekawą utrwalenie wiedzy świetnie sprawdziły się rymowanki Mari Kowalewskiej „Trzmiele”.

Jeśli po przeczytaniu tego tekstu czujesz niedosyt, zachęcam do lektury pasjonującej książki „Żądła rządzą” Dave’a Goulsona i oczywiście do zadbania, by w Twoim otoczeniu nie zabrakło koniczyny czerwonej!

**Łukasz Fuglewicz**

## ~Złoty Ekslibris~ dla „Rezerwatów województwa łódzkiego...”

W dniu 24 maja 2021 roku odbyła się uroczystość wręczenia nagrody Złoty Ekslibris przyznawanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Była to 29. edycja nagrody Złoty Ekslibris i 12. edycja nagrody Superekslibris. Nasza klubowa publikacja „Rezerваты przyrody w województwie łódzkim: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość” pod redakcją Józefa K. Kurowskiego i Pauliny Grzelak otrzymała nagrodę w kategorii *Najlepsza Książka o Ziemi Łódzkiej* za rok 2020. Poza tą kategorią przyznano również nagrody za *Najlepszą Książkę o Łodzi* („Wielki Przemysł, wielka cisza: łódzkie zakłady przemysłowe 1945-2000” A. Zysiak i in.) oraz za *Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Ziemi Łódzkiej* („Czechy na fotografii dawniej i dziś” J. Stulczewskiego i U. Sakiew). Jury dokonało wyboru spośród 32 tytułów nominowanych do Nagrody. Nominowanych było 10 publikacji w kategorii *Najlepsza Książka o Łodzi*, 15 publikacji w kategorii *Najlepsza Książka o Ziemi Łódzkiej* oraz 5 publikacji w kategorii *Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Ziemi Łódzkiej*. Do nagrody kwalifikowały się ogółem 94 tytuły książek wydanych w 2020 roku, które znajdują się w zbiorach WBP w Łodzi.



Nagrodę w imieniu Klubu oraz wszystkich Autorów, którzy przyczynili się do powstania monografii o łódzkich rezerwach przyrody odebrali redaktorzy monografii. Jesteśmy bardzo dumni, że nasza monografia została zauważona i doceniona. Oby przełożyło się to na stan ochrony i rozwój sieci łódzkich rezerwatów.

**Paulina Grzelak**





Fot. Bartosz Smyk – wszystkie

# NIEPYLAK APOLLO w Uniemyślu

Zgodnie z informacjami Komisji Europejskiej projekt Life+ „Ochrona niepylaka apollo w Polsce, Czechach i Austrii” otrzymał zielone światło. Oznacza to, że m.in. w naszej Sudeckiej Stacji Terenowej w Uniemyślu powstanie hodowla *ex-situ*, a przy niej Ekocentrum z wiodącym tematem dotyczącym tego charyzmatycznego gatunku. Z otwarciem szampana wstrzymujemy się jednak przynajmniej do września, czyli terminu podpisania wiążącej umowy.



Stacja Terenowa w Uniemyślu ma jednak swoją specyfikę działania. Przejawia się ona chociażby w organizowaniu wydarzeń przyrodniczych w przestrzeni okołoremontowej Stacji. Nie mogło być inaczej także w kwestii niepylaka. Jeszcze przed ogłoszeniem wyników konkursu Life+ zdecydowaliśmy się zorganizować regionalny konkurs plastyczno-przyrodniczy, którego tematem przewodnim był niepylak apollo. Zrobiliśmy to wspólnie z lokalnym stowarzyszeniem „Wspólnie dla Chełmska” i Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Chełmsku Śląskim. Zainteresowanie przerosło nasze najskrytsze oczekiwania. Wpłynęło prawie 100 prac, czyli na pewno tyle właśnie osób zgłębiło morfologię niepylaka. Idąc tym tropem postanowiliśmy poszerzyć wiedzę uczestników znających już każdą plamkę na skrzydle motyla o wiedzę na temat biologii, ekologii i problemów, z jakimi ten gatunek musi sobie radzić w środowisku naturalnym. W tym celu 5 czerwca br. zorganizowaliśmy w Stacji Terenowej KP w Uniemyślu wystawę najciekawszych prac połączoną z prelekcją Darka Kusia – eksperta w hodowli niepylaka apollo w Karkonoskim Parku Narodowym oraz uroczy-



# Początek lata w Owczarach

W pierwszą sobotę lipca odbyło się w Owczarach Letnie Spotkanie z Łąką – nasza cykliczna impreza edukacyjna.



stym wręczeniem nagród i obowiązkowym wyjściem w teren na motyle. Najmłodszy uczestnik miał 3 lata, najstarszy 84. Prace uczestników do 18 czerwca można oglądać w naszej Stacji, później wzbogacą wnętrza

lokalnych domów kultury i Karkonoskiego Parku Narodowego. A jeśli Ekocentrum stanie się faktem, prawdopodobnie część z nich zawisnie na ścianach naszej Stacji na długie lata. Oby!

**Kamila Grzesiak**



*Wycieczka na murawy i opowieść o lodowcu.*



*Zagłędamy do budki łęgowej bogatki.*

Fot. Natalia Janczycka - wszystkie





Magda opowiada o tajemniczych roślinach.

Tradycyjnie zaczęliśmy od wycieczki na murawy, prowadzonej przeze mnie, podczas której opowiedziałam o tym jak powstały murawy i łąki, o lodowcu sprzed tysięcy lat, o hodowli owiec, o współczesnych zmianach gospodarczych, i o tym jak one zmieniają bezpośrednie otoczenie muraw w Owczarach.

Jagoda i Waldek Gąsiorowscy z pracowni plastycznej w Łośnie przenieśli nas w świat marzeń i snów. Robiliśmy amulety – łapacze snów – którymi wg dawnych wierzeń, zatrzymuje się dobre, a odpędza złe sny. Amulety robiliśmy z różnych naturalnych materiałów: roślin, piór, owczej wełny, wikliny i innych. Każdy zabrał swój amulet ze sobą, a jeden został w Owczarach i będzie odpędzał złe sny owiec!

Magda Mądrawska z Leśnego Zakątka w Ownicach, łącząc wątki etnograficzne i botaniczne, opowiedziała o dawnych zwyczajach i zabawach związanych z roślinami łąkowymi i nie tylko, o tym jak ważną rolę pełnią w życiu ludzi. Przypomniała proste dziecięce, kiedyś codzienne, zabawy z wykorzystaniem roślin, np. „sekrety” pod szkiełkiem. Okazało się też, że rosnąca tuż przy wejściu do budynku naszej Stacji roślina - przestęp biały (*Bryonia alba*) – to roślina dość tajemnicza. Kiedyś

uważano, że dom przy którym rośnie, to dom, w którym mieszka wiedźma... (ta od wiedzy ☺).

Natalia Duer z Fundacji Dziupla Inicjatyw Przyrodniczych wciągnęła nas, a zwłaszcza dzieci, w świat ptaków. Mieliśmy okazję z bliska obejrzeć gniazda ptaków, wewnątrz budki lęgowej sikory, dotykaliśmy piór różnych ptaków, żeby poczuć różnicę między miękkimi, cichymi w locie piórami sówkami, a sztywnymi piórami dzięcioła zielonego, którymi podpira się chodząc po drzewach.

Imprezę zorganizowaliśmy w ramach nowego projektu „Przyroda na zboczu doliny”, finansowanego z programu NOWE-FIO NIW. To trzyletni projekt, który realizujemy w partnerstwie z Fundacją Dziupla Inicjatyw Przyrodniczych.

Ewa Drewniak



Łąkowe łapacze snów.



Fot. Andrzej Jermaczek

**W wielu parkach krajobrazowych i obszarach chronionego krajobrazu obowiązuje zakaz budowania nowych obiektów budowlanych w pasie szerokości 100 m od linii brzegów rzek, jezior i innych naturalnych zbiorników wodnych. Czy dotyczy on także np. rowów melioracyjnych albo śródpolnych oczek wodnych?**

Uchwały sejmików ustanawiające parki lub OChK są wydawane na podstawie przepisów o ochronie przyrody, a tym samym wiążące dla nich są definicje wynikające z tej ustawy. Na użytek sfery ochrony przyrody pojęcie „rzeka” oznacza *każdy ciek naturalny w rozumieniu ustawy Prawo Wodne*, czyli rzekę, strumień, potok lub strugę (jasno określa to ustawa o ochronie przyrody w art. 5, pkt 16a). Gdy rozważamy zagadnienie w sensie przepisów o ochronie przyrody, to nie ma granicy między rzeką a strumieniem, potokiem itd., gdyż strumień, potok i struga to także rzeka.

Kryterium „cieku naturalnego” jest jego geneza, a nie aktualny stan koryta. Sztucznie wykopany rów (np. melioracyjny), w miejscu gdzie wcześniej nic nie płynęło, to nie ciek naturalny, ale tzw. urządzenie wodne. Jednak, uregulowanie koryta cieku, także jego obecne ukształtowanie w formie rowu, ani nawet ujęcie w rurociąg nie sprawia, że ciek naturalny przestaje być ciekami naturalnym. Co prawda, zakaz zabudowy w odległości 100 m od cieku ujętego w podziemny rurociąg nie znajdzie zastosowania, ale tylko dlatego, że taki ciek nie ma „brzegu”, od którego można by odmierzyć 100 m.



Rozróżnienie między strumieniem a rowem nie opiera się więc na jego aktualnym wyglądzie, ale na genezie – czy kiedyś płynął tędy ciek, czy też mamy do czynienia z wykopanym od podstaw rowem. Przesłanką do uznania rowów za rowy jest udowodnienie, że kiedyś ich nie było. Podobnie w przypadku „kanałów” (różnica między kanałem a rowem polega na szerokości dna w ujściu mniejszej lub większej od 1,5 m). Nie decyduje nazwa – ciek naturalny może się nazywać Śmierdzący Rów, ale w sensie prawnym nadal jest ciekiem, a nie rowem.

Referencyjnym źródłem danych, z którego wynikałoby co jest czym, powinien być system informacyjny gospodarowania wodami (jego zakres określa art. 329 ustawy Prawo Wodne – obejmuje między innymi sieć hydrograficzną i urządzenia wodne). W praktyce sprawdzają się Mapy Podziału Hydrograficznego Polski (MPHP) w skali 1:10 000, ponieważ ten system je wykorzystuje. Zapis w systemie teoretycznie można podważyć, przedstawiając dowody na genezę cieku.

Przytoczony przepis nie tworzy strefy zakazu zabudowy przy rowach melioracyjnych. Jednak warto sprawdzić czy dany rów, choć wygląda jak rów, jest faktycznie rowem, a nie ciekiem naturalnym uregulowanym w formie rowu. W tym drugim przypadku, strefa zakazu zabudowy będzie mieć zastosowanie.

Dyskusja o znaczeniu pojęcia „inny zbiornik wodny” to odwieczna dyskusja w branży ochrony przyrody. Była przedmiotem wyroków sądowych i interpelacji poselskich. Rozstrzygające temat wydają się interpretacje Ministra Środowiska z 2011 i 2013 r.:

<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/2df-80fe4116b3f62c12573be003cb40d/ca51dbfeff7761a6c125790d003cdbc5c?OpenDocument>

<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=507BF6D1>

Zgodnie z nimi pojęcie to obejmuje zbiorniki niezależnie od ich wielkości oraz trwałości / okresowości; ale należy je odróżniać od „elementów wyposażenia ogrodu - sztucznie tworzonych oczek wodnych, kaskad wodnych, strumyków czy przydomowych basenów realizowanych w ramach aranżacji ogrodu. Elementy te nie podlegają ochronie na podstawie ustawy o ochronie przyrody. Stanowią wraz z kompozycjami roślinnymi oparty na wizji architekta krajobrazu sztucznie stworzony system. Nie posiadają one zdolności do samodzielnego zachowania równowagi biologicznej bez przeprowadzania stosownych zabiegów pielęgnacyjnych i obecności stosownych urządzeń...”.

W przytoczonym przepisie przy zbiornikach wodnych zamieszczono dodatkowo słowo „naturalne” – które interpretowałbym tak samo jak ciek. Zbiornik wodny nie jest „naturalny”, jeżeli jego powstanie w całości nastąpiło wskutek działań człowieka. Jeżeli zbiornik wodny ma status urządzenia wodnego, to jest to przesłanka za jego nienaturalnością. Ale mogą być zbiorniki sztuczne niebędące urządzeniami wodnymi (np. zalane wyrobisko, torfianka). Natomiast śródpolne oczka wodne to „naturalne zbiorniki wodne”. Czyli śródpolne oczka wodne – nawet okresowe, ale naturalnie powstałe – to „naturalne zbiorniki wodne”, które generują strefę 100 m.

Co do zasady jednak, interpretowanie prawa jest zadaniem organów administracji i ewentualnie sądów administracyjnych rozstrzygających zagadnienia, w których konkretny problem interpretacyjny się pojawi.

**Paweł Pawlaczyk**



# PRZYRODA NA SZALI

## „Góra Stołowa im. Ryszarda Malika” – nowy rezerwat przyrody w Małopolsce

W dniu 25 maja 2021 r. weszło w życie zarządzenie małopolskiego RDOŚ uznające za rezerwat przyrody „Góra Stołowa im. Ryszarda Malika” obszar o powierzchni 96,09 ha, w gminie Klucze, w nadleśnictwie Olkusz. Celem ochrony w rezerwacie jest zachowanie ekosystemu leśnego złożonego z naturalnych zbiorowisk leśnych: żyznej buczyny sudeckiej

*Dentario enneaphylli-Fagetum*, jaworzyny z jęczmikiem *Phyllitido-Aceretum*, storczykowej buczyny karpackiej *Carici-Fagetum*, stanowisk chronionych gatunków roślin i grzybów oraz zróżnicowanej rzeźby obszaru. Według informacji nadleśnictwa, jest to teren porośnięty buczynami, z wieloma wapienymi ostańcami tworzącymi Stołową Górę, Ostrą Górę i Skałę pod Wieżą.

Rezerwat powstał po 43 latach od zgłoszenia jego pomysłu, a 33 lata od powstania pierwszej wersji jego dokumentacji projektowej.

Ryszard Malik był pracownikiem nadleśnictwa Olkusz, odpowiedzialnym za edukację ekologiczną i ochronę przyrody. Zmarł przedwcześnie.

## Czy Unijna Strategia Bioróżnorodności naprawdę zagraża polskim lasom? – recenzja ‘ekspertyz’ Lasów Państwowych

Na portalu „Nauka dla przyrody”:

<https://naukadlaprzyrody.pl/2021/05/04/raport-krytyczny-odpowiedz-przyrodniczych-organizacji-pozarzadowych-na-ekspertyzy-lasow-panstwowych/>

opublikowano Raport Krytyczny, stanowiący recenzję ‘ekspertyz’ na temat unijnej Strategii Różnorodności Biologicznej, opublikowanych miesiąc temu przez Lasy Państwowe.



Opracowania zamówione i opublikowane przez Lasy Państwowe próbowały wykazać, że unijna Strategia Ochrony Bioróżnorodności do roku 2030 „Przywracanie przyrody do naszego życia” jest zagrożeniem dla lasów, leśnictwa i całej gospodarki Polski, w związku z zapisanym w niej celem objęcia ochroną ścisłą 10% powierzchni UE. Lasy Państwowe opublikowały link do swoich opracowań na stronach internetowych wszystkich swoich jednostek, co było działaniem bezprecedensowym. Materiały Lasów Państwowych są dostępne pod adresem:

<http://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/aktualnosci/ekspertyzy-dotyczac-unijnej-strategii-dla-bioroznorodnosci>

## Komisja Europejska zarzuca Polsce opóźnienia w formalnym wprowadzaniu ochrony obszarów Natura 2000

Komisja Europejska otworzyła kolejne postępowanie przeciwnaruszeniowe wobec Polski i wystosowała wezwanie do usunięcia uchybienia - „Letter of formal notice”, zwracający uwagę na opóźnienia w formalnym wyznaczaniu prawem krajowym obszarów siedliskowych Natura 2000 oraz w ustanawianiu celów i środków ochrony dla obszarów Natura 2000.

Raport Krytyczny zwraca jednak uwagę na istotne słabości merytoryczne tych ekspertyz, w tym ich oparcie na nieuprawnionych założeniach, jednostronność niektórych analiz, a w niektórych ekspertyzach także niechlujstwo lub nieudolność matematyczną. Raport został opracowany staraniem grupy organizacji i inicjatyw społecznych: Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze, Fundacja Dzika Polska, Klub Przyrodników, Lasy i Obywatele, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Wykorzystano w nim także moją polemikę z opracowaniem prof. B. Brzezieckiego, udostępnioną już wcześniej na stronach Klubu Przyrodników:

[https://www.kp.org.pl/pdf/stanowiska/inne/20210415\\_PPawlaczyk\\_polemika\\_z\\_BBrzezieckim.pdf](https://www.kp.org.pl/pdf/stanowiska/inne/20210415_PPawlaczyk_polemika_z_BBrzezieckim.pdf)

Siedliskowe obszary Natura 2000, choć *de facto* są chronione od chwili zgłoszenia ich Komisji, muszą być formalnie wyznaczone krajowym rozporządzeniem. Państwa członkowskie mają na to 6 lat od chwili zatwierdzenia obszaru przez Komisję, które w przypadku polskich obszarów (z wyjątkiem tych zgłoszonych w 2021 r.) już upłynęły. Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie specjalnych obszarów ochrony siedlisk są sukcesywnie wydawane, ale jak na razie wydano ich tylko 190, podczas gdy dla 845 obszarów termin wydania już upłynął.

W tym samym terminie 6 lat od zatwierdzenia przez Komisję, obszar Natura 2000 powinien mieć szczegółowo określone cele ochrony i wprowadzone odpowiednie środki ochrony. W Polsce czyni się to przez ustanowienie planów zadań ochronnych. Komisja zarzuca Polsce, że dotąd tego nie zrobiono dla wszystkich obszarów.

Polska ma dwa miesiące na odpowiedź i podjęcie niezbędnych działań. W przypadku

braku zadowalającej odpowiedzi, Komisja wystosuje tzw. „uzasadnioną opinię” (kolejny krok procedury przeciwnaruszeniowej), a przy braku satysfakcjonującej reakcji skieruje sprawę do trybunału Sprawiedliwości UE. Podobne postępowania przeciwnaruszeniowe w sprawie opóźnień w formalnym

wyznaczaniu obszarów siedliskowych i ustanawiania dla nich celów i środków ochrony wszczęte są wobec wielu krajów UE; w tym przypadku novum stanowi natomiast objęcie wezwaniem także obszarów ptasich, dla których litera dyrektywy nie określa wiążących terminów.

## Rezerwat „Czeszewski Las” w Wielkopolsce powiększony o 310 ha

W dniu 8 czerwca 2021 r. weszło w życie Zarządzenie RDOŚ w Poznaniu powiększające rezerwat przyrody „Czeszewski Las” z 223 do 534 ha. Zarządzenie w dzienniku urzędowym: <http://edziennik.poznan.uw.gov.pl/legalact/2021/4183/>

Nowe granice rezerwatu obejmują całość międzyrzecza Warty i Lutyni w Lasach Czeszewskich (tzw. Uroczysko Warta) w nadleśnictwie Jarocin.

W granicach tego obiektu powstał w 1905 r. (lub 1907 albo 1909, zależnie od źródła) powstał z inicjatywy F. Pfuhla, pierwszy rezerwat w granicach obecnej Wielkopolski, choć obejmujący zaledwie 0,75 ha. Drzewostan ten został jednak wycięty przez polskich leśników w 1925 r. W roku 1934 K. Stecki zaproponował do ochrony rezerwatowej dwa inne drzewostany, które zostały wycięte w czasach II wojny światowej. W

latach 50. XX wieku utworzono rezerwaty „Czeszewo” (27,60 ha) i „Lutynia” (45,58 ha). W początkach XXI w., z inicjatywy nadleśnictwa Jarocin i we współpracy merytorycznej z Klubem Przyrodników, powstała i została zrealizowana koncepcja ochrony uroczyska Warta m. in. przez utworzenie większego rezerwatu „Czeszewski Las” (wchłaniającego dotychczasowe rezerwaty „Czeszewo” i „Lutynia”) o powierzchni 223 ha. Nadleśnictwo zrealizowało też przedsięwzięcie czynnej ochrony warunków wodnych, której istotą było częściowe zastąpienie wylewów Warty (zanikających po budowie zbiornika w Jeziorsku) zasilaniem starorzeczy warciańskich wodą z Lutyni. Obecne powiększenie to kolejny krok w ochronie uroczyska.

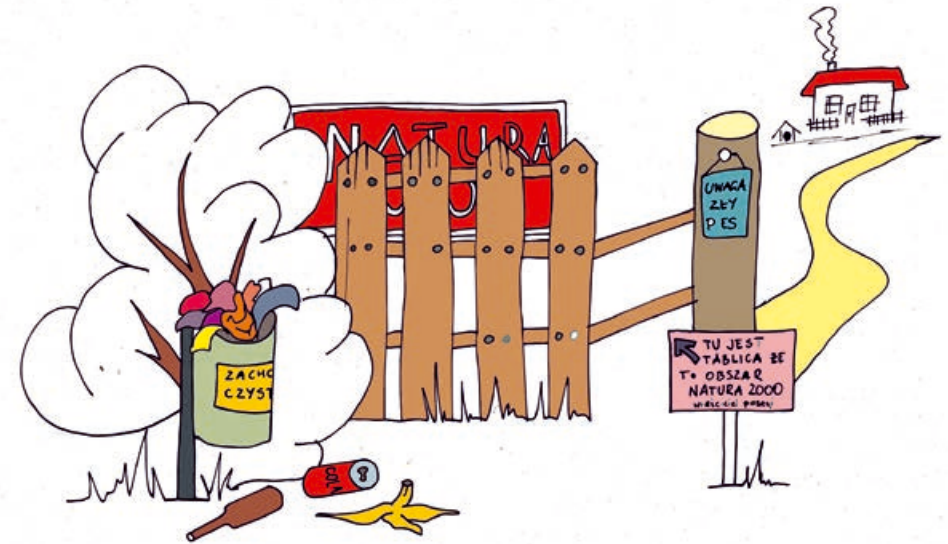
Rezerwat chroni kompleks łągów *Ficario-Ulmetum*, częściowo grądowiejących, o naturalnym charakterze – m. in. z bogatymi populacjami epifitów, chrząszczy ksylobiontycznych (w tym kozioroga dębosza, pachnicy dębowej oraz ciółka matowego), kompleks starorzeczy Warty oraz dolinny odcinek Lutyni. Podkreślane jest występowanie dzięciola średniego w dużym zagęszczeniu do 2,5 pary/10 ha starych lasów liściastych.



## Bociek w obrazkowym skrócie



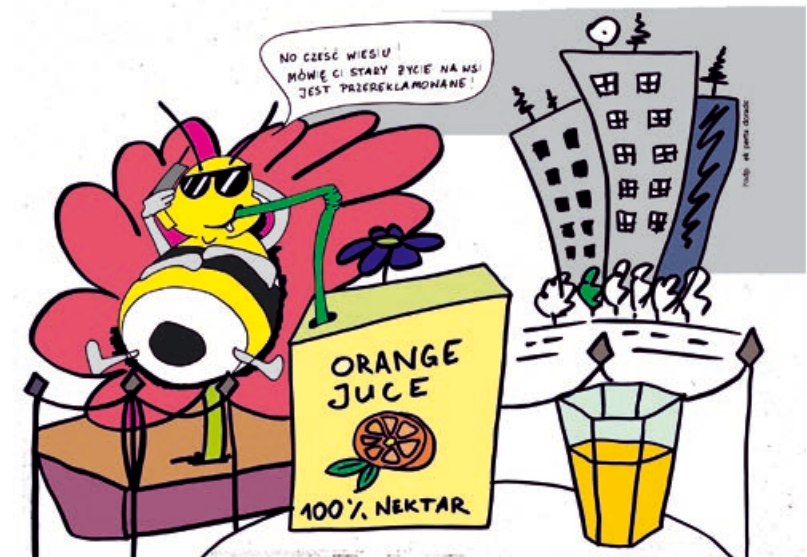
O ptasich trendach i refleksjach na temat badań przyrodniczych czytaj na stronach 1 -7



O absurdach w znakowaniu obszarów chronionych/ochrony - czytaj str. 12 – 13



Nowo odkryte murawy kserotermiczne nad Krosnem Odrzańskim - czytaj str. 8 – 11



Jak się okazuje trzmiele radzą sobie w mieście nie najgorzej – czytaj str. 14 – 18



## RUSZ GŁOWĄ!

### ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ

#### Poziomo

2. Dziura w wulkanie
5. Chodzimy tam na grzyby
7. Wilczełyko
12. Krakowsko – Częstochowska
13. Struś z Argentyny
16. Wymarła krowa
17. Jeden z żywiołów
18. Kserotermiczna lub na boisku
20. Ryba z wąsem
21. Olbrzymia ropucha
22. Do łapania kijanek albo pierogów
24. Indyjskie bydło
25. Angielski robak
26. Jest nim też kobyła
27. Czasem chodzi do tyłu
28. Denna ryba mulistych wód
29. Sympatyczny ptak lub mała czarna
30. Drapieżny delfin lub zajęcie na ugorze
31. Ojczyzna lemurów

#### CO TO ZA ZWIERZĘ?



#### Pionowo

1. Żona szczekającego kozła
2. Mały kwiatek lub dziewczyna
3. Jak 27 poziomo
4. Aksamitna lub malutka
6. Bez tego nie polecisz
8. Ssak nie lubiany przez rybaków
9. Tyle parków narodowych utworzono od roku 2001
10. Tracz
11. Jest nim karaluch
14. Rdzawoszyi, czarnoszyi lub lodowiec
15. Dwupienny
18. Mały mak
19. Amerykański sukulent, ale nie kaktus
23. Orzech z mlekiem w środku

1	2	3				4	5	6	
	7		8		9		10		11
						12			
13		14		15					
	16					17			
18					19				
	20			21					
22						23			
24					25				
	26			27			28		
29						30			
31									

Rozwiązania zagadki i krzyżówki prosimy nadsyłać do końca sierpnia na adres mailowy Klubu: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl). Na autorów prawidłowych odpowiedzi czekają nagrody. Chrzęszcz w poprzednim konkursie to opisany w artykule S. Zielińskiego bycznik.

## Klub w internecie

Przypominamy, że działa nowa forma komunikacji z członkami – serwis emailowy [info-kp@kp.org.pl](mailto:info-kp@kp.org.pl). Jest ona uzupełnieniem Boćka, którego nadal członkom wysyłamy, umożliwiając bieżące, sprawniejsze informowanie o naszej działalności i możliwościach jej wspierania oraz angażowania się w prace Klubu. Informacje wysyłamy raz w miesiącu, wyjątkowo częściej. Jeśli ktoś nie otrzymuje informacji (rozsyłamy je od lutego 2018 r.), to znaczy, że nie mamy jego aktualnego adresu poczty elektronicznej. Należy wówczas wysłać z konta na jakie chcecie otrzymywać informacje maila z trudnym słowem SUBSKRYBUJĘ oraz imieniem i nazwiskiem (serwis dostępny jest tylko dla członków Klubu) na adres [info-kp@kp.org.pl](mailto:info-kp@kp.org.pl).

Od lat Klub prowadzi serwis internetowy Wiadomości KP, przeznaczony dla szerszego grona odbiorców i informujący o organizowanych imprezach, nowościach wydawniczych, ważnych sprawach polskiej ochrony przyrody. Aby je zasubskrybować wystarczy wysłać pusty e-mail na adres: [wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl](mailto:wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl). Nie musisz nic wpisywać w tytule ani w treści. Ze względów technicznych ostatecznego zatwierdzenia wpisu dokona administrator serwisu; lista jednak jest otwarta dla wszystkich.

Jesteśmy też na FB, swoje konta posiadają też stacje w Owczarach i Uniemyślu oraz niektóre koła terenowe. Pod adresem [lista-kp@googlegroups.com](https://www.google.com/groups/lista-kp) funkcjonuje również lista dyskusyjna.

Istnieje też ciągle tradycyjna strona [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl).

Zapraszamy!

Czy opłaciłeś już  
SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Opłać, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł,  
a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.  
Konto: Santander Bank Polska S.A. o/Świebodzin  
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645



#### Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)

**Redakcja:** Hanna Garczyńska, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Tomasz Krzyśków

**Zdjęcie na okładce:** Romuald Piotrowski

**Bociek w obrazkowym skrócie** (str. 30-31): Kamila Grzesiak

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

<http://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>



The background of the page is a photograph of a natural landscape. It shows a hillside covered in dense, vibrant green vegetation, including tall grasses and various shrubs. Some trees with bare branches are visible on the upper part of the hill. The sky above is filled with soft, white clouds, with patches of blue visible. The overall scene is bright and sunny.

**Pomysł zanim postawisz – str. 12-13**

**Mój przyjaciel trzmiel – str. 14-18**

**„Złoty Ekslibris” dla „Rezerwatów województwa łódzkiego...” – str. 19**

**Niepylak apollo w Uniemyśle – str. 20-22**

**Początek lata w Owczarach – str. 23-24**

**MITY I FAKTY – str. 25-26**

**PRZYRODA NA SZALI – 27-29**